

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowana być nie może.

KURIER WARSZAWSKI

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-jej rano do 8-jej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 12 po.

Dziś: Scholastyki P.
Sobota: Lucjusza.
Niedziela: Eulajji Panny.
Poniedziałek: Juliana.

Wschód słońca o godzinie 7-jej minut 33.
Zachód " 4-jej " 56
Długość dnia godzin 9 " 15
Przybyło " 1 " 40

Wschód księżyca o godzinie 10 minut 18 w.
Zachód " 9 " 21 r.
Wysokość wody na Wiśle st. 3 c. 6 (st. 3 c. 6).
Dziś o godzinie 4-jej rano zimna 0°.

Wtorek: Maksymiljana B.
Środa: Papietec. Faust.
Czwartek: Juliany Panny.
Piątek: Sylwina i Don.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon Administr. 513.

W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 3/251, telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Tomiły bł., Jutro Świętochoy.
Zgromadzenia: Posiedzenie kolegjalne członków magistratu warszawskiego. (Sala magistratu—12½, po południu.)—
Posiedzenie członków wydziału opieki sierot i ochron Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-jej rano do 4-jej po południu.)—
Wystawa obrazów Krywulca. (Hotel Europejski—od 10-jej rano do 8-jej wieczorem.)—
Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy Świat № 27—od 10-jej rano do 7½ wiecz.)
Wystawa etnograficzna. (Krak.-Przedm. 17—od 10-jej rano do 4-jej po poł.)—
Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—codziennie od 10-jej rano do 4-jej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-jej po południu. Wejście bezpłatne.)

Odczyty: Dla członków Towarzystwa ogrodniczego oraz osób zaproszonych pogadanki popularne z dziedziny ogrodnictwa pp. Edmunda Jankowskiego i Józefa Kaczyńskiego (Lokal Towarzystwa, Chmielna, 14—7 wieczorem.)

Zabawy: Maskarada na lodzie. (Ślizgawka u cyklistów przy ulicy Oboźnej—8 wieczorem.)

Teatry: Wielki: dziś „Przyjaciół Fryc” i „Wieszczka lalka”; jutro „Divertissement baletowe”, „Pajace” (z udziałem panny Skulskiej i p. Stehlego); — R o z m a i t o s c i: dziś „Do rozwodu” oraz „Te panny”; jutro „Fredzio”; — Mały: dziś „Wesoła dwójka”; jutro „Wesoła dwójka”. (7½ wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdać na zastawy znajdują się na dzień dzisiejszy 3207 rs. 87 kop. (Pożyczki wydawane będą od 9-jej rano do 2-jej po południu, wykup zaś i prolongata uskuteczniają się od 9-jej rano do 3-jej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Przytaczamy poniżej z *Praw. wiestn.* tekst rozporządzenia o rozszerzeniu czasowej operacji dyskontowych Banku państwa. Tytułem próby na rok jeden ustanowione zostały następujące przepisy: 1) Kantory i oddziały Banku przyjmują do dyskonta, na rachunek oznaczonych przez komitety dyskonto-

we kredytów, weksle, nieczekając na zatwierdzenie tych kredytów przez zarząd Banku, lecz ograniczając się przy dyskontowaniu takich weksli do normy, ustanowionej przez zarząd. 2) Dyskonto weksli odbywa się w wypadkach nie wzbudzających wątpliwości, za zgodą zarządzającego w porozumieniu z jednym z dyrektorów w Banku państwa i jego kantarach, oraz z kontrolerem w oddziałach, z warunkiem jednak, aby weksle, zdyskontowane bez udziału członków komitetu dyskontowego, przedstawione były temuż komitetowi na najbliższym jego posiedzeniu. 3) Bank państwa, jego kantory i oddziały mogą dyskontować weksle, których termin płatności wynosi więcej niż 9, lecz mniej niż 12 miesięcy, procent jednak dyskonta takich weksli winien być większy.

— W *Now. wr.* czytamy: Ministerjum sprawiedliwości przystąpi w niedalekiej przyszłości do przejrzenia projektu reformy sądów gminnych warszawskiego okręgu sądowego. Instytut sądów gminnych ma pozostać zupełnie bez zmiany, natomiast zwrócona będzie uwaga na usunięciu niektórych jego wad i braków. Środki, mające wzmiankowany cel na widoku, dotyczą systemu wyborów, terminu służby sędziów gminnych i t. d., wreszcie dotyczą obowiązków ławników i pisarzy przy sądach gminnych.

— Dzienniki petersburskie przytoczyły już niektóre szczegóły o projekcie ograniczenia biletów bezpłatnych i ulgowych na kolejach. Bliższe szczegóły przytaczają obecnie *Russk. wiesć*. Według projektu ulga nie może wynosić więcej niż 50%, przyczem podatek skarbowy winien być opłacony w całości. Z ulgi przedewszystkiem korzystają: urzędnicy kolejowi i urzędnicy państwowi, służący na liniach kolejowych, i ich rodziny, urzędnicy, kontrolujący działalność kolei, osoby, zaproszone na linie przez kolej, robotnicy i oficjaliści. Do innych osób ulga może być zastosowana tylko w razach wyjątkowych.

— Stosownie do przedstawienia komitetu kanali-

zacyjnego, władza wyższa zatwierdziła kosztorys techniczny, sporządzony przez p. Lindleya na ułożenie 4-calowych rur wodociagowych wzdłuż ulicy Grodzkiej na przestrzeni od ulicy Garbarskiej do Nowego Zjazdu. Koszt tych robót obliczono na rs. 1,300.

— Analiza bakteriologiczna wody wiślanej, dokonana w d. 3-im b. m. przez pracownię bakteriologiczną dra Bujwida, wykryła, że jeden centymetr sześcienny wody niefiltrowanej, zaczerpniętej przy smoku wodociagowym, zawiera 195 bakterij; ta sama woda niefiltrowana, świeżo wprowadzona do basenów osadowych—625; woda filtrowana z filtru działającego dni 5, przy ciśnieniu 10 centymetrów—5; woda filtrowana z rezerwuaru—8; woda filtrowana z kranu w laboratorium (ul. Bednarska)—20. Filtry działają dobrze. Bakterij chorobotwórczych nie znaleziono.

— Zgodnie z przedstawieniem zarządu miejskiego władza wyższa upoważniła komitet kanalizacyjny do nabycia, bez ogłaszania konkurencji, z cegielni p. Granzowa w Kawęczynie, potrzebnej do robót kanalizacyjnych i wodociagowych w latach: 1893, 1894 i 1895-ym cegły, a mianowicie: 6,792,000 sztuk zwyczajnej—po rs. 17 kop. 50; 1,320,000 sztuk dziurkowanej—po rs. 19; 1,148,000 sztuk klinowej—po rs. 21 kop. 50 i 400,500 sztuk fasonowej po rs. 25 za tysiąc, z warunkiem, aby wydatek na ten cel w sumie rs. 178,634 kop. 50 był pokryty z funduszu IV-jej serji robót kanalizacyjnych i wodociagowych.

— Projekt urządzenia sali licytacyjnej dla wszystkich lombardów prywatnych w Warszawie znów wchodzi na porządek dzienny, z tą wszakże zmianą, że przedsiębiorcy pp.: Groman i Librowicz starają się o uzyskanie koncesji na odbywanie w tejże sali wszelkich sprzedaży przez licytację publiczną ruchomości z wyroków sądowych. Wspomnieni przedsię-

28)

NAFTA
POWIEŚĆ
Sewera.

(Dalszy ciąg.)

Zygmunt popatrzał ciekawie na smukłego, o bladej twarzy i mdławych, szarych oczach chłopaka. Oceniał trafność odpowiedzi, ukorzył się przed jej logiką.

— Nie wiesz, dużo wypompowali dzisiaj?

— Ktoby ta zliczył, wiele wody, a wiele ropy. Kto będzie ciekawy, ten się wieczorem dowie.

— Ty, widzę, nie jesteś ciekawy.

— A po co niepotrzebnie sobie głowę zaprzętać ciekawością.

— Czemże ty swoją zaprzętasz?

— Czem? Żeby się nauczyć rychło kowalki i zostać majstrem.

— A tymczasem, nie zaprzętnawszy sobie głowy ciekawością, dawaj na miskę zimnej wody i poskocz prosić pana Stefana na herbatę.

— Pan dyrektor pił już od trzech godzin, a teraz nie może przyjść, bo się coś dzieje.

— Co takiego?

— Wiem ci? dzieje się i już. Przede mną się nie chwala.

— Antek, tyś wielki filozof.
Obrażony chłopak popatrzał markotnie na Zygmunta i odpowiedział:

— A no, to dziękuję wielmożnemu panu—odszedł. Zygmunt w pięć minut był już ubrany i, nie czekając na herbatę, wybiegł.

Stefan, gdy go zobaczył, zaczął wołać:

— Czterdzieści beczek od rana, a teraz woda się sączy. Lecz to dojrze, bo po malej wodzie idzie ropa.

Odprowadził Zygmunta na bok i zaczął cicho:

— To tylko fatalne, że gdy Grünschpan przyjedzie, a zobaczy wodę, nie da pieniędzy. Niema rady, trzeba będzie zdjąć chwilowo pompe. Tymczasem, aby go olśnić i zgłębnić wielkością, posłałem mu dziś rano sto pięćdziesiąt beczek, wczoraj osiemdziesiąt, jeszcze mamy czterdzieści gotowych.

— I wodę.

— Prawda, i małą wodę, która sprowadzi za sobą ropę. Gdyby troszki wody nie było, wyrzywałbym sobie włosy z rozpacz. Do południa, kto wie, co jeszcze będzie. Naprzód: wytrwałość i nadzieja. To moja dewiza.

— Dwie piękne damy bierzesz pod ręce i dalej w drogę.

— Przez życie—dokończył Stefan—przez całe życie!

— Ropa jedzie!—zawołał R. bacz.

W trzech susach byli już przy kadzi. Ciemno-bursztynowa woda zaczęła zmieniać kolor na czarny i gęstnieć. Gazy, przyskajac, syczały.

— Przybywa—szepnął wzruszony Stefan—i Bóg da, popłynie choćby jeszcze przez dziś.

— Dziś, dziś, tylko dziś?—pytał wystraszony Zygmunt.

— Dziś, na przyjęcie Grünschpana. Jutro damy sobie radę. Jedno pogłębienie na jeden metr wystarczy. Niechaj dziś Grünschpan zobaczy naszą siłę i tę nieustającą ciągłość, niech się przed nią ukorzy i odda nam pokłon, składając miłą, kadzidło i złoto.

— Jedzie, okrutnie jedzie, jak na początek—odezwał się znowu R. bacz.

Uwaga wszystkich zwróciła się na kadź.

Ropa czarno-brunatna zaczęła się wylewać całą objętością otworu żelaznej rurki.

Stefan patrzył na zegarek.

— Jeszcze pięć minut, ostro chłopcy!... Dosyć. Robotnicy przestali. Zygmunt spojrzał na Stefana.

— Musimy dla Grünschpana przygotować zawa-

odezwał się po francusku. Czy próżne beczki odwożać na południe?—zwrócił się do R. bacza.

— Tak obiecywali.

— A zatem o jedenastej spuścić wodę z kadzi i do pompy ostro. Przygotujcie tymczasem nowe skóry do tłoków.

— Dziś rano założone.

Stefan spojrzał na Zygmunta, jak gdyby mu chciał powiedzieć: „Patrz, co za przezorność.” Pochwycił go w pól, przycisnął, uniósł w górę i postawił.

— A teraz chodźmy do domu.

Zwrócił się do robotników.

— Chłopcy, godzina odpoczynku i dalej naprzód, niech ropa dudni w cembrowanej studni.

Robotnicy wesołą wrzawą śmiechu odpowiedzieli. Dwóch wspólników w wybornych humorach wróciło do pokoju.

— Dramat nasz—mówił spokojnie do Zygmunta—prawidłowo się rozwija. Ekspozycja przepyszna! Pomysł tylko: praca, głód, rozpacz... Do tego romantyczna okrasa, wytrwałość i blade światła nadziei... „Nafta, nafta!” Okrzyk ten, jak „ziemia” na okęcie Kolumba, kończy akt pierwszy.

— A drugi?

— Czekaj pan, kurtyna jeszcze się nie podniosła. Drugi akt rozpocznie Grünschpan. On na grzbiecie kredytu wiezie nasze losy, jak ongi łódź wiozła Czara.

— Nigdzie indziej nie znajdziesz pan pieniędzy? — Nigdzie. Jedynie tylko w tym wypadku żyd może grać i ryzykować.

— Wio, wio, wiata! — rozległo się niespodzianie wśród ciszy lesnej.

— Jada—szepnął Stefan—a z nimi, założę się, żyd. Pobiegnij pan przez sionkę i daj rozkaz, aby wody z kadzi nie spuszczano, a całą siłą wzięto się do pompy.

Sam wybiegł na werendę.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

biercy rozwinięli już starania w przedmiocie uzyskania koncesji; w razie pomyślnego przebiegu starań i przyjęcia warunków, dotyczących wysokości prowizji za dopełnianie licytacji, przedsiębiorcy gotowi są przystąpić do wyboru placu pod budowę gmachu, mającego pomieścić wielką salę licytacyjną.

Magistrat układa się z jednym z przedsiębiorców artystycznych o restaurację pomnika Kopernika. Roboty mają być rozpoczęte z nastąpieniem wiosny.

Z powodu śmierci ś. p. dra Ludwika Schellera, znanego chemika i przemysłowca, rozpuszczone zostały pogłoski, jakoby stworzone przez niego zakłady przemysłowe w Mszczonowie i fabryka zapalek tamże, miały być zamknięte. Jak nas informują z kompetentnego źródła, pogłoski te pozbawione są wszelkiej podstawy, wspomniane zakłady bowiem przez spadkobierców zmarłego nadal bez zmiany prowadzone będą.

Trzy lata minęło, jak pod egidą Towarzystwa opieki nad zwierzętami zawiązano stowarzyszenie furmanów. Instytucja ta jednak wobec obojętności osób zainteresowanych w życie nie weszła. Obecnie kilku przedsiębiorców przemysłu furmańskiego pragnie cały ów projekt wskrzesić z zastosowaniem wszakże do programu stowarzyszenia pewnych zmian, mających na celu zjednanie dla instytucji szerszego koła członków. Między innymi zaprojektowano również wprowadzić w wykonanie oddawna żywiony zamiar wzajemnego ubezpieczenia koni od wypadków.

W Nowej Aleksandrii na dochód oddziału studenckiego w miejscowym szpitalu św. Karola, oraz na organizację orkiestry studenckiej urządza się seria odczytów, które odbędą się w d. 4, 11, 18 i 25-m marca i 12-go kwietnia. Dyrektor instytutu, prof. Dokuczajew będzie mówił o walce z posuchą i innymi klęskami żywiołowymi w stepach Rosji; prof. Skwarcow o kryzysie wszechświatowym w gospodarstwie rolnem; prof. Chmielewski o bakterjach; docent Wasiljew o przodkach zwierząt domowych kopytkowych i nareszcie docent Wasiljew o paleniu. Bilety abonamentowe i pojedyncze są do nabycia w Warszawie u naczelnika kancelarii oberpoliemajstra, a w Lublinie u dyrektora miejscowego gimnazjum. Kolej nadwiślańska ma podobno w celu ułatwienia przejazdu na odczyty zmienić rozkład biegu pociągów od Warszawy i Lublina do Nowej Aleksandrii.

Najbliższe posiedzenie komitetu budowy kanałów i wodociągów wyznaczono na d. 11-ty b. m. w biurze zarządu przy ul. Królewskiej nr. 41. Tym sposobem zebrania przewodniczyć będzie po raz pierwszy prezydent miasta, generał-major Bibikow, na porządek zaś dzienny wejdą przeważnie sprawy dalszych dostaw materiałów budowlanych, oraz warunki robót ziemnych przy układaniu rur wodociagowych.

W mieszkaniu starszego p. Ryka, przy ulicy Marjensztadt, odbyła się kwartalna sesja zgromadzenia blacharzy. Dochód w okresie sprawozdawczym wynosił 79 rs. 55 kop., wydatki 42 rs., kasa zgromadzenia posiada 1368 rs. 9 kop. Urząd starszych przychylił się do podania czeladników, którzy zgodzili się na podwyższenie składki szpitalnej do wysokości 25 kop. miesięcznie, aby tylko mogli w razie choroby leczyć się w domu. Do ksiąg cechowych zapisano 16 uczniów, na czeladników wyzwolono siedemnastu kandydatów.

W marcu r. b. z zapisu ś. p. Józefa Zacharkiewicza przypada do rozdania trzy nagrody dla lokajów za długoletnią służbę w jednym miejscu, u stałych mieszkańców Warszawy. Pierwsza nagroda w sumie 150 rs. za 20 lat służby, druga 75 rs. za 15 lat służby i trzecia 45 rs. za 10 lat służby. Podania o pozyskanie wsparć należy wnieść do rady miejskiej.

W dalszym ciągu następujące osoby nadesłały fanty na tombolę artystyczną pannie: Felicja Rutkowska, Marja Erlich, Spalkowska-Wittich, Róża Goldfeder, Sieroty; pp.: Daniel Puryc, Maksymilian Sroczynski, dr. Józef Wolff, Leopold Lauer, A. Datyner, A. Jaskólski, Lours (Zamboni), Stanisław Szwece, Rembierz, Gustaw Stuermer, Walenty Kwieciński, Paweł Owerlo, Starkman, Władysław Bogusławski, Józef Paprocki, Izidor Librecht, Załęski i sp., Aleksander Rajchman, oraz redakcja Kurjera porannego.

Na wczorajszym wyborczym posiedzeniu reprezentantów resursy obywatelskiej wybrani zostali na r. b.: na prezesa przez jednomyślną akklamację dotychczasowy prezes p. Jan Maurycy Kamiński, na wiceprezesa nowopowołany w porządku głosowania z kartek p. Edmund Langner.

JE. ksiądz Kossowski biskup-sufragan decyzji kujawsko-kaliskiej wyjechał do Włocławka.

Z teatru.

Na prośbę p. Nouvelli'ego wyznaczone na dziś

przedstawienie „Afrykanki” do skutku nie przyjdzie; operę odroczono do poniedziałku.

Dziś teatr Wielki w miejsce „Afrykanki” daje: „Przyjaciół Fryc” i „Wieszczka lalek”.

Teatr na „Afrykanke” od dwóch dni był w całości wykupiony.

* Skrzypicielka, uczennica Barcewicza, panna Marja Gottowtówna wystąpiła z orkiestry teatru Wielkiego.

== Skrzypce swojskie.

Wynalazca metody budowania skrzypiec, warszawianin p. Żarski, bawi w Berlinie, gdzie pierwszy egzemplarz tej jego budowy w sferze specjalistów żywe budzi zainteresowanie.

St. Barcewicz, po powrocie z podróży koncertowej, wystąpi publicznie z grą na skrzypcach pana Z., celem poparcia usiłowań fabrykanta, który na studia i badania techniczne stracił całe mienie.

== Kronika karnawałowa.

Dogorywający karnawał obfituje w zabawy przeważnie prywatne.

Wielkie bale ratuszowe kończą się na zabawie kostiumowej, mniejsze za to zebrania mnożą się bez liku.

Członkowie resursy kupieckiej w dniu jutrzejszym zgromadzą się na wspólną zabawę tańczącą.

Bilety zamawiać można w kancelarii resursy.

W przyszły poniedziałek w lokalu Towarzystwa wioślarskiego odbędzie się ostatnia w sezonie zabawa tańcząca dla członków i wprowadzonych gości.

Z powodu kosztownych przygotowań, opłata za wejście będzie pobierana i od członków Towarzystwa.

== Sprawy rzemieślnicze.

Poruszona szczęśliwie przez sekcję IV-tą myśl schroniska dla rzemieślników rozwija się bardzo pomyślnie.

Sympatja ogólna otacza sam projekt, a nie ogranicza się ona jedynie na współczuciu platonicznym, lecz manifestuje się w stosunkowo wcale szczodrych zapisach, których wysokość zwiększa się z dniem każdym.

W chwili obecnej suma zaofiarowań przenosi już 20,000 rs.; że zaś dojdzie do cyfr bardzo poważnych, świadczyć się zdaje o tem ta okoliczność, iż w składkach nie przyjęły dotąd udziału cechy, z wyjątkiem jednego mularskiego, choć źródło powyższe musi należeć z natury rzeczy do najwięcej obfitych.

Za to cech mularski ofiarność swoją zaznaczył cyfrą wcale pokątną; prócz datku, zadeklarowanego przez zgromadzenie, oddzielnymi jego członkowie zapisali się na kilkaset rubli, dając w ten sposób przykład godny naśladowania.

Słowem dziś już twierdzić można, że cel zostanie w pełni osiągnięty, a instytucja, której znaczenie właściwe ocenionem zostanie dopiero po otworzeniu przytulku, ma piękną przyszłość przed sobą.

Na liście zapisów, odczytanej na wczorajszym posiedzeniu sekcijnem, napotkaliśmy w dalszym ciągu nazwiska następujące:

Ofiary jednorazowe zadeklarowali: pp. Feliks Jankowski 2,000 rs., Edward Nepros 1,000 rs., Stanisław Frelich 300 rs., Lindner 200 rs., E. Reich 200 rs., Leon Januszkiewicz 150 rs., Patschke i Troschel 100 rs., Fr. Geisler 100 rs., Wil. Weigel 100 rs., zgromadzenie mularzy 100 rs., M. Karstens 100 rs., Walewski 50 rs., Ferd. Woroniecki 50 rs., Józef Sawicki 50 rs., Leon Keutler 25 rs., Szymborski 25 rs., Jul. Meyer 25 rs., Władysław Modzelewski 25 rs., Karol Weisheit 25 rs., Deduchowski 25 rs., Damiński 25 rs., Grabiński 15 rs., Wurster 15 rs., Dmowski 10 rs., Fink i Wille 10 rs., Kłodowski 10 rs., Ławrynowicz 5 rs., Uszyński 5 rs., Sobolewski 5 rs., Tenzel 3 rs., Mikołajczyk 3 rs., Rzeczkowski 3 rs., Jabłoński 3 rs., Filipowski 3 rs., Górski 3 rs., Marcin Szpot 1 rs.

Razem z zapisami poprzednimi, oprócz zadeklarowanego wniosku kasy przemysłowców warszawskich w kwocie 2,000 rs.—18,725 rubli.

Nadto jako subdyja stałe roczne zaofiarowali się wnieść pp. Jankowski 100 rs., Januszkiewicz 25 rs., Sawicki 20 rs., Kreutler 5 rs., Weisheit 5 rs., Szymborski 5 rs., Modzelewski 5 rs., Grabowski 4 rs., Mikołajczak 3 rs.

Z powodu ostatnich dni karnawału i nielicznego ztąd zebrania wczorajszego, innych kwestji na posiedzeniu nie podnoszono.

== Stowarzyszenie spożywcze.

Ze względu na zakończenie roku rachunkowego w stowarzyszeniu spożywczym urzędników kolei nadwiślańskiej i zbliżający się termin ogólnego zebrania, kreśliśmy kilka uwag o działalności tej spółki.

Rezultaty handlowe za r. z. są dość pomyślne, dywidenda bowiem od udziałów ma dosięgnąć 6%, a od zakupów czyli wybranych towarów 3% z małym ułamekiem.

Obrotu w sklepie stowarzyszenia przy ulicy Nowogrodzkiej, w r. z. było około 40,000 rs.

Rezultaty te, w ogóle dość pomyślne, należy za wdzięczyć dobrym chęciem i gorliwej pracy obecnego zarządu.

Są to strony dodatnie; wspomnijmy i o ujemnych.

Niektórzy członkowie stowarzyszenia zwrócili uwagę, że bardzo wielu uczestników wcale nie robi zakupów w sklepie spółki, a tem samem nie popiera interesów stowarzyszenia, korzysta jednak z dywidendy od udziałów, jakich niektórzy mają po kilka.

Otóż powstała myśl w zarządzie, aby tego rodzaju uczestników obojętnych wykreślić z listy członków lub też zwrócić im udziały piętnastorublowe, pozwoić zaś pozostać tylko przy jednej akcji.

Projekt zarządu obecnie już wywołał niezadowolenie wśród uczestników, jako zbyt jednostronny i nie zgadzający się z duchem ustawy, która w § 13-ym pozwala uczestnikom nabywać udziały w ilości nieograniczonej.

Wprawdzie na jednym z poprzednich ogólnych zebrań, ograniczono ilość udziałów do 10, nie idzie jednak zatem, aby znów miano zmieniać cyfrę tę i redukować ilość udziałów do jednego.

Zamiast wykreślać z listy członków uczestników, nie zakupujących towarów w sklepie stowarzyszenia, należałoby raczej ułatwić im nabywanie towarów w prywatnych sklepach spożywczych, położonych w różnych punktach miasta, z których wiele, o ile nam wiadomo, z chęcią zgodziłoby się, wzamian za zyskaną klientelę, odstąpić na rzecz stowarzyszenia pewien rabat.

Tego rodzaju manipulację zarząd wprowadził już w kilku sklepach; dla czegożby więc nie mógł dogodności tej rozszerzyć i na sklepy spożywcze i kolonjalne?

== Przeciw konkurencji.

Słyszeliśmy, iż cukiernicy tutejsi, którym bardzo dają się we znaki nowe zakłady słodyczodajne, urządzone przez „młode siły”, postanowili przez przeciąg lat pięciu nie przyjmować wcale uczniów.

Jest to więc utworzenie syndykatu *sui generis*, zachodzi tylko pytanie, czy konwencja ta okaże się możliwą i skuteczną.

== Nie z maskarady.

Zapowiadana na dzień dzisiejszy maskarada na torze cyklistów przy ulicy Oboźnej, z powodu odwilży, nie odbędzie się.

Natomiast w razie pomyślnej aury, w pierwszym tygodniu postu cykliści wystąpią z konkursem łyżwiarskim.

== Z Wisły.

Przy nieustannej odwilży, drogę, wiodącą po lodzie od ulicy Leszczyńskiej do wału praskiego, zalewa woda.

Pomimo to ruch konny i pieszy nie ustaje. Przy brzegu warszawskim z powodu nieznacznego przyboru, woda występuje na powierzchnię lodu.

Z góry rzeki w dniu wczorajszym wiadomości nie otrzymano.

== Fazy zimy.

Od paru dni znów mamy odwilż, która szybko postępuje.

Oczyszczanie miasta z topniejącego śniegu i lodu odbywa się nader energicznie.

Śnieg z podwórzy posesyj, oraz z dachów prawie wszędzie usunięto.

Komunikacja po ulicach jest nader utrudniona; sankami jeszcze można prędzej przejechać, aniżeli na kołach.

Twarda i gruba powierzchnia lodowa na Wiśle nie tak prędko zacznie pękać, lecz na tej powierzchni tworzą się już rysy, które wczoraj były widoczne.

Jeżeli nie nadejdą nowe mrozy, w ciągu tygodnia należy się spodziewać ruszenia lodów.

Srodki ostrożności na wypadek powodzi i zatorów lodowych, tak pod Warszawą jak i w dalszej okolicy Powiśla, zostały zawczasu przedsięwzięte.

== Kradzieże.

Onegdaj wieczorem, w chwili odejścia pociągu osobowego kolei nadwiślańskiej, Józefowi Zawadzkiemu skradziono walizkę z rzeczami. — Nocą wczorajszą ze stajni domu pod № 81-ym przy ul. Bonifraterskiej Szał Fogelmanowi skradziono konia z uprzężą i sankami; stratę poszkodowany podaje na 700 rs.

== W polu.

W dniu onegdajszym przytrzymało na terytorjum Młocin jakąś kobietę zupełnie naga.

Ujęta stawiała zacięty opór i zraniła kamieniem w głowę Ludwika Salamonowicza.

Po sprawdzeniu okazało się, iż to jest Karolina Węsierska, żona właściciela posesji na Czystem, której od tygodnia, jako zaginionej, usilnie poszukiwano.

Węsierska jest obłąkana, lecz przyczyna obłądki, jak również ucieczki, nie są dotychczas wiadome.

== Przy pracy.

W dniu wczorajszym w fabryce Rudzkiego pod № 3-im przy ul. Fabrycznej wyskoczyło dno, które spadło na robotnika Marjana Giemskiego i trafiło go w prawe oko.

Giemski upadł i stracił przytomność. Wezwany lekarz stwierdził, iż oko wypłynęło, a drugie, wskutek nadwężenia nerwu, jest zagrożone.

Giemskiego, po udzieleniu doraźnej pomocy, odwieziono do instytutu oftalmicznego.

Barbara Sadowska, zamieszkała przy ul. Młynarskiej, przy maglowaniu bielizny została uderzona maglami w piersi.

Cios był tak silny, iż kobieta dostała gwałtownego krwotoku i ma zgniecioną klatkę piersiową.

— Nieostrożna jazda.

W alei Jerozolimskiej, w pobliżu domu pod № 31-ym, Jan Glum, powożący wozem № 154, najechał na Pawła Słabego, który poniósł bolesne obrażenia.

Na ul. Czerniakowskiej Michałina Stuczyńska została zraniona dyszlem wozu roboczego w głowę.

— Nagły obłęd.

W dniu wczorajszym subjekt w sklepie galanterijnym przy ul. Marszałkowskiej, Józef Miller, przyszedłszy wcześniej niż zwykle, zaczął rzucać na ziemię towary, śpiewać i w ogóle zachowywać się anormalnie.

Wystraszona właścicielka handlu wezwała lekarza, który stwierdził obłęd umysłowy.

M. cierpił przed kilkoma tygodniami na zapalenie mózgu i od pewnego czasu był w stanie rozdrażnionym.

— Poparzenie.

W domu pod № 27-ym przy ul. Wilczej służąca, Marjanna Rysiówna, gotując farbę do podłóg, zapaliła terpentynę, chcąc zas ugasić płomień, poparzyła sobie ręce i twarz.

Na krzyk dziewczyny nadbiegli domownicy i ogień ugasili.

R. leczy się w domu.

— Zamach samobójczy.

Nocą wczorajszą Helena Wesołowska, żona oficjalisty kolejowego, po kłótni z mężem przyszedłszy do matki swej, zamieszkałej w Mokotowie, wypila sporą ilość kwasu siarczanego.

Objawy zatrucia natychmiast spostrzeżono.

Niebezpieczeństwo na razie usunięto, lecz stan zdrowia młodej, 22-letniej desperatki nie przestaje być groźnym.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 11-go lutego, w salonach hotelu Europejskiego, odbędzie się bal, urządzony przez tutejszą kolonię francuską.

— D. 11-go lutego dany będzie w salonach resursy kupieckiej wieczór tańczący dla członków resursy, ich rodzin i wprowadzonych gości.

— D. 11-go lutego, w salonach resursy obywatelskiej, dany będzie bal tutejszego Towarzystwa drukarzy na dochód wdów i niezdolnych do pracy drukarzy.

— Osoby, które nie wniosły jeszcze należności za bilety na bal na korzyść „Przytuliska”, proszone są o łaskawe odsyłanie pieniędzy do J.W. hr. Gustawowej Lubieńskiej: Nowy Świat nr. 35, celem rychlejszego zamknięcia rachunków i ogłoszenia następnie sprawozdania z balu.

NEKROLOGJA.

† Dnia 11-go lutego, jako w bolesną rocznicę śmierci s. p. Katarzyny księżnej Konstantowej Lubomirskiej, odprawiona będzie msza św. żałobna w kościele pp. Wzytek, o godzinie 10-iej zrana.

B. P. JÓZEF FAMILIER,

po krótkich cierpieniach, zmarł w wieku lat 72. Stroskanie: synowie, córki i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z domu przy ulicy Karmelińskiej № 1, w dniu 10-ym lutego, to jest w piątek, o godzinie 12-iej w południe na cmentarz wyznania mojżeszowego.

— Sprostowanie. — W zamieszczonym we wczorajszym wieczornym wydaniu Kurjera nekrologu o śmierci, mylnie wydrukowano nazwisko Józef Familier — winno być b. p. Józef Familier, co się niniejszem prostuje.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje specjalne Kurjera Warszawskiego.)

Wiedeń, 7-go lutego.

W parlamencie żądali niektórzy posłowie dopuszczenia kobiet do studiów uniwersyteckich; Bośnia potrzebuje lekarzy. Inni posłowie (prof. Sokołowski) żądają usunięcia ze szkół średnich greczyzny. Co do kobiet, minister Gautsch nic nie odpowiedział. Sprawę tę do zasadniczego rozstrzygnięcia doprowadzą pojedyncze wypadki i doświadczenia. Natomiast oświadczył się stanowczo za zatrzymaniem greczyzny, a tylko ze zmianą metody uczenia. Wogóle o reformie szkolnictwa, wbrew pierwotnie głoszonemu zamiarom ministra, niema już mowy; wydał minister liczne rozporządzenia pod względem metody i rozkładu nauk; potrzeba kilka lat przeczekać, ażeby się przekonać o skutku rozporządzeń, jeżeli będą wykonywane.

W Peszcie na tysiączną rocznicę korony węgierskiej nie będzie wystawy powszechnej, ale narodowa; będą jednak zaproszone do zwiedzania jej dyplomacie i wszystkie narody, którym się Węgry chcą przedstawić jako dzielnicę państwa.

Na wystawę w Galicji żąda Koło subwencji państwowej 60,000 złr. Bardzo to wątpliwe, czy parlament je uchwali. Wogóle dużo jest rozpraw na ten temat, czy miliony, które wystawa w ruch wprawi, ogromne publiczne,

składkowe fundusze, które na jeden raz dla utworzenia sztucznego widowiska będą wydane, opłaca się; czy nie należałoby raczej użyć ich, skoro je mieć można, wprost bez wystawy, na naglące potrzeby? Rozprawy te przychodzą już zapóźno; dyrakcja wystawy, niestety, cofnąć się nie może, lubo prezes jej, ks. Adam Sapieha, bardzo byłby rad, gdyby się obeszło bez zbytkownej, wystawnej parady. Wystawomanią jest epidemia, której źródło leży w manie de grandeur, nie narodów, ale ludzi.

Co żyje, pośpieszyło wczoraj już o g. 8-iej wieczorem do Musikvereinsalu, gdyż o g. 9-iej miał przybyć cesarz na bal przemysłowy, a z nim arcyksiążęta, dwór, dyplomacja, ministrowie. Zabawił tam cesarz godzinę, rozmawiając z licznymi przemysłowcami o interesach, o robotach wie-deńskich itp. Po godzinie 11-iej udał się ztąd wielu panów do Sofiensale na bal „Concordii”, towarzystwa dziennikarzy i literatów. I tu było dosyć pełno, ale brakło „szczytów” i „gwiazd”. Dochód będzie, ale świetność samego balu bardzo błędnie. Około kilku artystek, które są na tym balu faktycznymi „patronesami”, był na estradzie ścisł; publiczność sądziła, że jest tam co do widzenia.

Jako karnecik dla dam (Damenspende) dano jednoaktówkę. Więc nawet u rycerzy ducha zabrakło ducha, pomysłu jakiegoś nowego, a co gorzej, zawartość miniaturowego zeszytiku (w ładnej oprawie) odznacza się także brakiem ducha. Nazwano go złotą, albo złotą księgą „Concordii”, zapewne dlatego, że sprawa taki sam zawód czytelnikowi, jak zwykle i dyplomatyczne księgi złote i błękitne. Wogóle jednodniówki bywają puste; na poczekaniu wymyśleć coś nowego, mądrego, dowcipnego zwykle się nie udaje, a że każdemu wolno pisać o czem chce, więc całość niema żadnej zajmującej treści. Gdybyż przynajmniej podano na sposób francuski, figurowy, wspólny temat — mógłby być zajmującym zbiór zdań wielu pisarzy o jakiejś żywej np. karnawałowej sprawie. Ale *faute de mieux* trzeba i w tym worku plewy poszukać ziarenek. Niewiem, czy można do ziarenek zaliczyć kwestję, którą stawia w balowym karnecie Bacher, redaktor *Neue freie Presse*: „czy sprawy szkół i religii należą do tak zwanych kwestyj politycznych?” Zapytałem dwie tancerki o zdanie; w odpowiedzi ruszyły ramionami i odeszły. Drugi redaktor *Neue freie Presse*, Benedikt, odśladania nowe prawdy, że „socjalny wdzięk kobiet polega na tem, że postacią i istotą odnawiają wyobrażenia szczęścia i uszczęśliwiają, stając się same szczęśliwymi.” Może to nowe i mądre, ale się zadyszał, odczytując.

Ktoś tam skarży się, że nie można całego roku spędzać na południu, ale trzeba się kłopotać w północnym klimacie. Ma rację, oczywiście. Marco Brociner objawia, że małżeństwo jest trudną sztuką. Dyrektor teatru, Bnkovic, dziwi się, że Pan Bóg daje sobie radę z „gwiazdami”. „Należy wybrać sobie towarzyszkę, w ścisł z nią posuwać się, nie potracając, nie tracić równowagi, nawet jeżeli sąsiad łokciami szturcha. Są nie przepisy życiowe, lecz balowe.” (Epstein).

„Wdzięk tańca piórem po parkiecie papieru u dziennikarza nazywa się stylem.” (Loevy).

„Kraina miłości ma swoje Włochy; turyści jeżdżą tam za biletami okólnymi.” (Mamroth).

„Artystki i artyści otaczani są rojem, uważani są za idealistów, romantyków, gdy właściwie oni i one są najpraktyczniejsze, trzeźwe, dbałe o swój interes. Złudzenia powodem jest scena, ale istota artystów jest wynikiem ich zawodu; wszak przedstawiają ludzi.” (Adam Müller Gutterbrum).

„Epitafium: Tu leży humor wiedeński; nieborak nie chciał umierać, ale wiedząc, co się u nas dzieje, wołał sobie powiedzieć: niech diabli biorą, wolę się wynosić.” (Poetzl).

Na tem epitafium kończą pokłosie ze zbioru nie-Dumasów, nie-Janinów, nie-Halévy'ch, nie-Rochefortów, którzy jutro dopiero o tym balu będą pisać dytyramby.

✱

Berlin, 8-go lutego.

Reichsanzeiger publikuje tekst projektu ustawy, skierowanej przeciwko chorobom epidemicznym; kilka tylko główniejszych z niej podnosimy punktów. Każdy wypadek zaszłabnięcia lub śmierci z powodu cholery, tyfusu plamistego, żółtej febry, ospy, jako też każdy wypadek symptomatami swemi przypominający wyżej wspomniane choroby, należy bezzwłocznie podać do wiadomości władzy miejscowej policyjnej i lekarza zatwierdzonego, każdy wypadek zaś tyfusu kiszkowego, dyfterji, włączając krup, dysenterji, szkarlatyny do władzy miejscowej policyjnej. Władza policyjna, zawiadomiona o wybuchnięciu choroby epidemicznej lub choroby o symptomatach podejrzanych, skomunikować się winna bezzwłocznie z lekarzem zatwierdzonym. Ten zobowiązany jest do zbadania gatunku, stanu i przyczyny choroby i do zakomunikowania władzy policyjnej, czy charakter choroby jest epidemiczny lub też czy lekać się wypada, że choroba charakter taki przyjmie. W razie potrzeby, uprawniony jest lekarz do podjęcia badań bez otrzymania zawiadomienia policyjnego. Celem zapobieżenia szerzeniu się choroby, wolno policji zaciągać kordony i inne zarządzać środki ochronne. Osoby chore lub podejrzane poddane być mogą obserwacji lekarskiej lub też nie posiadający stałej siedziby i oddani życiu koczow-

wniczemu, w tym celu ograniczeni co do miejsca pobytu. Wyższej władzy administracyjnej w obrębie swojego obwodu lub w częściach pewnych tegoż przysługuje prawo do rozporządzenia, aby osoby, przybyłe z okolic zakażonych, zawiadamiły władzę policyjną o swoim przybyciu. W razie, jeśli w okolicach, z których przybywają, grasuje cholera, tyfus plamisty, żółta febra, zaraza azjatycka, ospa, dyfterja, malarja lub szkarlatyna i sami albo są chore, albo też ujawniają symptomy podejrzane, z ramienia władzy mogą być odosobnieni.

Rada związkowa jest upoważniona do określenia ściślejszych przepisów, dotyczących użycia środków ostrożności, mianowicie co do dokonania dezynfekcji. Zarządzenie środków ochronnych i zaradczych i kierownictwo takowemi, należy do władz krajowych. Władze poszczególnych państw związkowych winny wspierać się wzajemnie, celem zwalczania tem skuteczniejszego chorób epidemicznych. Ograniczenie ruchu na mocy ustawy powyższej nie rozciąga się na wojska, ćwiczenia wojskowe odbywające, ani też na zebrania kontroli wojskowej. Obowiązkiem kanclerza jest czuwać nad wykonaniem ustawy tej i zarządzeń nią spowodowanych. W razie, gdy w miejscowości jakiegobądź stwierdzono istnienie cholery, tyfusu plamistego, żółtą febrę, zarazę lub ospe, cesarski urząd zdrowia otrzymuje natychmiastowe zawiadomienie o tem i to drogą najkrótszą. Ku pomocy cesarskiego urzędu zdrowia ustanawia się nadto cesarska rada zdrowia, której porucza się czuwanie nad wykonaniem zarządzeń sanitarnych. Oto w króciutkim zarysie treść nowej ustawy. Przyjęto ustawę w kołach postępowych z pewnym przekąsem i niesmakiem, upatrując w niej rozszerzenie kompetencji władz policyjnych, wcale niepożądane, z którego one nie omieszkają skorzystać, w celu szykanowania publiczności. Trudno jednak zaprzeczyć, że ustawa nowa, rozumnie praktykowana, jest istnem dobrodziejstwem dla ludności, którą uchroni od dalszego rozwoju chorób epidemicznych.

Teatr naukowy Uranii obchodził w sobotę wieczorem uroczystość tysięcznego swego przedstawienia. Urania jest instytucją naukową, bardzo użyteczną. Za bardzo niską, dla szerokiej warstw przystępną cenę, urządza odczyty popularne z dziedziny astronomji, połączone z demonstracją sceniczną. Wystawiono podróż na księżyc 233 razy, cuda praświata 284 razy, dzieła wody—124, dzieła słońca—89, oblicze ziemi—180, a podróż do Ameryki powtórzone w sobotę po raz setny. Teatr prawie zawsze pełen.

W koszarach drugiego pułku ułanów gwardji wybuchną tyfus. W środę ubiegłego tygodnia zachorowało nagle czterech ułanów, dnia następnego dwóch, trzeciego dnia dwóch, w sobotę czterech, a w ostatnich dniach znowu kilka stwierdzono wypadków. Pacjentów odwożą do lazaretu garnizonowego przy Scharnhorstrasse. Źródła epidemii dotąd nie docieczono, zarządcono na razie w koszarach możliwe środki ostrożności.

Cholera w zakładzie obłąkanych w Nietleben dotąd nie wygasa. Codziennie kilka jeszcze jest tam wypadków zaszłabnięcia i śmierci. I w Hamburgu i Altonie epidemia dotąd nie uśmierzona. W ostatnich dniach liczba wypadków w Altonie i Ottensen wzrastała w sposób zatrważający. Fakt ten przypisują wodzie zepsutej. W dzielnicy Ottensen zamknięto istotnie onegdaj pompę, której woda przepełniona była bakcyllusami przecinkowemi.

K.

* Paryż, 6-go lutego.

Jeżeli rzeczywiście większość kobiet francuskich czuje potrzebę przyjęcia czynnego udziału w życiu politycznem kraju, to zanoszą się na to, że taka ważna reforma zostanie dopełniona przez milezącą sankcję władz. Dwie panie, wojujące emancypantki: Vincent i Alina Valette, redaktorka *Harmonie sociale*, napisały listy, jedna do jednego z merów paryskich, druga do mera gminy Asnières, dowodząc, że paragraf konstytucji, głoszący: „wszyscy francuzi równi są wobec prawa”, nie wyklucza francuzek od głosowania powszechnego, poczem z dowodami dokumentami swojemi udała się do merowstwa, żądając zapisania na listy wyborców. Obydwa merowie bez żadnej trudności uczynili zadość ich żądaniu i dotychczas od władzy wyższej żaden nie nadszedł protest.

Zdrowie Maupassanta znowu się pogorszyło i to znacznie: znikły doszczętnie przebliski inteligencji, które się czasem zjawiały jeszcze. Ogólny paraliż robi postępy niepowstrzymane i powiada, że katastrofy lada dzień należy oczekiwać. A tu właśnie Komedja francuska rozpoczęła próby jego „Spokoju domowego”.

„Rozmaitości” (ale paryskie) dały bardzo i bardzo wesoły wodewil w 3-ach aktach Albina Valabrèguea p. t. „Pierwszy małżonek Francji”. Ten zaszczytny tytuł otrzymał p. Melivaud od swojej małżonki za 30-letnią nieposzlakowaną wierność, choć w gruncie rzeczy umiał jednocześnie być w taskach u pięknej Klementynki Jouvellin, biedny ich zięć nie miał jeszcze czasu złożyć dowodów swej cnoty, co go podaje w podejrzeniu u heroda-tościowej; zasada wciąga go do mieszkaniarstwa Klementyny, gdzie go przyłapują. Mimo nieradności, udaje mu się jednak wykryć prawdę i zmusić tęścię, aby poświęcając się dla szczęścia córki, przyjął winę na siebie. Nie macie pojęcia, z jaką dumą pani Melivaud nadaje mu wówczas tytuł „pierwszego małżonka całego świata”.

Wydawca Fayard puścił w świat dwie fantastyczne książki Emila Massarda, obliczone na gust tłumów: w jednej p. t. „Przyszła wojna” opowiedziana jest ze szczegółami, z opisem bitew i t. d., wojna między Rosją i Francją z jednej, a potrójnym przymierzem z drugiej strony; drugie dzieło, „Wojna w górach”, opisuje tak samo wojnę Włoch z Francją.

Debaty od marca wychodzić będą dwa razy dziennie, w cenie 10 ct. za numer.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

Petersburg 9-go lutego. (Tel. Aj. półn.) — *Grażdanin* donosi, że izba sądowa, z powództwa ministra wojny, skazała wydawcę *Grażdanina*, ks. Mieszczerskiego, na sześciotygodniowy areszt na odwachu za obrazę korporacji lekarzy wojskowych.

Petersburg 9-go lutego. (Tel. Aj. półn.) — *Birż. wied.* donoszą, że przedzłanie tutejsze postanowiły podnieść o 150 kop. na pudzie cenę przędzy bawełnianej z dostawą na wrzesień, październik i listopad.

SPRAWA PANAMSKA.

Paryż 9-go lutego. (Tel. pryw. Kur. War.) — Ogłoszenie plakatami mowy Cavaignaca uważaniem jest za republikański manifest oczyszczenia. Mowa ta, do której przyznała się cała izba, uchwalając rezolucję Cavaignac’a, dowodzić ma, iż rzeczpospolita doczekała się powszechnego uznania. Rząd formalnie zwyciężył, moralnie został pobity. Akcja ankiety wszakże skończona.

Paryż 9-go lutego. (Tel. pryw. Kur. War.) — *Soleil* donosi, że Cavaignac wypracował swoją mowę w porozumieniu tylko z Carnotem i Perierem. Ribot wyznał, że ujrzał się zaskoczonym. Mówią, że lewe centrum i nawrócenie do rzeczypospolitej monarchiści (t. z. partja Pion; przyp. red.) ułożyli z Cavaignacem atak na rząd. *Radical* powiada, że losy rządu spoczęły teraz w rękach Cavaignaca, który musi objąć spuściznę imieniem lewego centrum republikańskiego. *Gaulois* utrzymuje, że wczorajsza uchwała izby uderza śmiertelnie nie tylko w rząd, ale i w Carnota. *National* nazywa Cavaignaca przewrotną hyeną, żyjącą z trupów. *Voltaire* powiada: Gdyby rząd miał poczucie godności, musiałby natychmiast abdykować. Bulanżyści tryumfują.

Paryż 9-go lutego. (Tel. Ajen. północnej.) — Skutkiem uchwalenia przez izbę rezolucji Cavaignaca, minister sprawiedliwości, Bourgeois, chciał podać się do dymisji, wszakże koledzy ministerjalni odwieśli go od tego zamiaru.

Paryż 9-go lutego. (Tel. Ajen. północnej.) — W izbie deputowanych Richard zażądał, aby rząd zwrócił spadkobiercom Reinacha sumę, daną na zasilenie funduszu tajnego.

Paryż 9-go lutego. (Tel. pryw. Kur. War.) — *Figaro* domaga się skutkiem wczorajszej uchwały izby, aby rząd, zrozumiałwszy doniosłość i tendencję jej, podał się do dymisji. Nowy rząd powinien rozwiązać izbę.

Paryż 9-go lutego. (Tel. Ajen. północnej.) — Pogłoskom o ustąpieniu gabinetu zaprzeczają; zapewniają wszakże, iż rząd domagać się będzie od izby przy pierwszej sposobności uchwalenia wyraźnego wotum zaufania.

Berlin 9-go lutego. (Tel. pr. Kur. War.) — Wczorajsze rozprawy paryskiej izby deputowanych, a zwłaszcza mowa Cavaignaca, zwróciły tu na siebie powszechną uwagę.

WYROK.

Paryż 9-go lutego. (Tel. pryw. Kur. War.) — Wyrok w procesie przeciw administratorom kompanji panamskiej został ogłoszony dzisiaj po południu. Skazani zostali: Ferdynand Lesseps i Karol Lesseps na zamknięcie w więzieniu przez lat pięć i zapłacenie kary w wysokości 3,000 fr.; Fontane i Cottu na dwa lata więzienia i 3,000 fr. kary za oszustwo i nadużycie zaufania; inż. Eiffel uznany został za winnego nadużycia zaufania i skazany na

zamknięcie w więzieniu przez lat dwa i na zapłacenie kary w wysokości 20,000 fr. Ostry wyrok, wydany na starego Fordynanda Lessepsa, wywołał ogólne współczucie. Aj. półn.)

„PANAMINO.”

Rzym 9-go lutego. (Tel. pryw. Kur. War.) — Lazzaroni zeznał na niekorzyść kilku deputowanych.

CHOLERA.

Halla 9-go lutego. (Tel. pr. Kur. W.) — W Nietleben znowu zachorowały na cholere dwie osoby, trzy zmarły.

Marsylja 9-go lutego. (T. pr. K. W.) — Znowu było dziewięć wypadków śmiertelnych. Przypuszcza się, że panująca epidemia jest influencją kiszek.

Marsylja 9-go lutego. (Tel. Ajen. półn.) — W dniu wczorajszym było 9 podejrzanych wypadków śmierci. Zdania lekarzy co do ich przyczyny są sprzeczne.

Wiedeń 9-go lutego. (Tel. pryw. Kur. War.) — Namiestnictwo lwowskie zamknęło polskie pisma socjalistyczne. (Aj. półn.)

Wiedeń 9-go lutego. (Tel. pr. Kur. War.) — W Niższej Austrii duża powódź.

Praga czeska 9-go lutego. (T. pr. K. W.) — Nestor młodoczechów, poseł Trojan umarł.

Poznań 9-go lutego. (Tel. pr. Kur. War.) — Zapowiedziane przez kanclerza rzeszy, hr. Caprieviego, rozszerzenie rejonu fortecy poznańskiej uzyskało zatwierdzenie władz kompetentnych.

Poznań 9-go lutego. (Tel. pryw. Kur. War.) — Koszty, spowodowane rozmaitemi zarządzeniami policyjnymi w lecie i jesieni r. z. z powodu cholery, wynosiły w obwodzie rejencji poznańskiej 79,812 marek 41 fenigów. Jest to tylko suma, którą ponieść ma państwo.

Toruń 9-go lutego. (Tel. pryw. Kur. W.) — Niemcy w okręgu wyborczym Tczew-Kościerzyna-Starogard postanowili głosować na kartelowego kandydata Albrechta, z wyjątkiem konserwatystów, którzy na niego głosować nie chcą, ponieważ jest on „narodowo-liberałem i wolno-handlowcem”. Jako swojego kandydata, postawili landrata Englera.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 9-go lutego. (Telegram pryw. Kur. War.) — Nastroj giełdy dzisiejszej był mocny i zwykły, dzięki dość licznym zakupom spekulacyjnym i pokryciowym. Na rynku rubli i wartości russkich, które miały dobry popyt, panowała zwykła. Ruble w transakcjach końcomiesięcznych doznały wahań kursowych, osiągały bowiem początkowo (o godz. 12 min. 15) 210.50 i 210.75, podniosły się do 211.75 (o godz. 1 min. 15), spadły do 211— (o godz. 1 min. 35); i placane były w chwili urzędowego zamknięcia obrad po 211.59. W porównaniu z wczorajszymi kursami podniosły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 1 m. 65 fen., a w dostawowych o 1 m. 75 fen. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 1 m. 90 fen., a krótki Petersburg o 1 m. przeszedł, podczas gdy Petersburg długoterminowy gorzej o 30 30 fen. Przekazy na Wiedeń krótkie pozostały bez zmiany (168.60), długoterminowych nie notowano. Listy zastawne ziemskie podniosły się o 20 kop., listy likwidacyjne o 60 kop. (64.80) i Pożyczki wschodnie III-iej emisji o 60 kop., Pożyczki wschodnie II-iej emisji spadły o 10 kop. (67.40). Mniej płacono za 4 1/2% listy zastawne russkie, więcej na, tomiast za 4% pożyczki konsolidowane russkie z 1880-go r. Pożyczki premjowe russkie obu emisji, 6% russkie renty złote z r. 1883-go kupony celne. Akcje kredytowe austriackie podskoczyły o 1% prawie. Dyskonto prywatne nie uległo zmianie. Żyto miało dziś lepszy pokup, i podrożało o 50 fenigów w obu terminach.

Berlin 9-go lutego. (Telegr. pryw. Kurjera Warsz.) — Bil. bank. rus. w tr. nat. 211.35 Akcje d. z. w. wied. —
Wekle na Warszawę 210.90 Akcje kredytowe 175.—
Wek. na Petersb. krótk. 210.05 Wek. na Londyn kr. 20.41
Wek. na Petersb. dług. 208.50 dl. 20.85
Bil. ban. russk. na dost. 211.50 Żyto w tow. gobow. 139.—
Wschodnia pożyczka 68.50 Żyto na wiosnę 139.75
Listy zast. serji I-iej 67.—

Z sądów.

Skazana za zabójstwo Gerlachowej i fałszerstwo na ciężkie roboty, Bogusława Brzezicka, zakłada za pośrednictwem obrońcy swojego, adwokata przysię-

głego J. M. Kamińskiego, skargę apelacyjną do izby sądowej.

Skazani wyrokiem sądu okręgowego za podstępne bankructwo Samuel i Sura Zalcwasserowie, wniesli, jak wiadomo skargę apelacyjną do warszawskiej izby sądowej, prosząc między innymi o wezwanie i zbadanie nowych świadków.

Izba sądowa decyzją przedstanowczą zapadła przed kilku dniami odnowiła wezwaniu nowych świadków termin zaś sądenia sprawy wyznaczyła na d. 21-ty marca r. b.

Z karnawału.

Wczorajszy bal kostjumowy na rzecz Towarzystwa opieki nad ubogimi matkami i ich dziećmi zakończył świetną serję tegorocznych balów w sali ratuszowej.

Tłok na sali i galerjach, towarzystwo wyborowe, kostjумы wspaniałe, zabawa niezwykle ożywiona, oto cecha wczorajszego balu, z którego sprawę zdamy szczegółowo dopiero w wieczornym numerze *Kurjera*.

Obecnie zaznaczymy tylko, że pani Julia z ks. Gołicynów Konstantowa Górską mogła z dumą i zadowoleniem patrzeć na balu na owoc swoich zabiegów, celem zgromadzenia funduszy na rzecz instytucji, której jest duszą.

Bal skończył się o godz. 3-ej.

Sprawozdania z targów.

— Magazyny tranzytowe przy stacji Praga kolei warszawsko-terespolskiej.

Sprawozdanie z dnia 9-go lutego 1893 r.

	wyszło:	przyszło:	pozostaje:
Żyta	—	wag.	18 wagonów
Owies	4	—	60
Maki żytniej	—	—	1
Maki pszennej	—	—	7
Kaszy jaglanej	7	4	173
Kaszy gryczanej	—	—	13
Ryżu	—	—	—
Peszniczy	—	—	4
Jęczmienia	1	—	60
Grochu	—	1	6
Gryki	—	—	16
Cebuli	—	—	—
Fasoli	—	—	6
Łoju	—	—	1
Makuchów	—	—	—
Maki kartoflanej	—	—	—
Cukru	—	—	1
Rodzenków	—	—	7
Kukurydzy	—	—	2
Tranu	—	—	—

Razem 12 wag. 5 375 wagonów.

Ceny placane w dniu 8-ym lutego 1893 r.

Pesznicza	od — do —	kop. za pud
Żyto	75 do 82	—
Owies	74 do 93	—
Jęczmień	67 do 82	—
Gryka	88 do 94	—
Kasza jaglana	92 do 103	—
Kasza gryczana	130 do 138	—

Uspokojenie słabe.

PRZEWODNIK PROWINCJONALNY.

Premjówki z wypłatą dowolną od rs. 5, z zadatkowaniem rs. 15, wygrana kupującego. Sprzedaż: Rosyjski Bank Handlowy i Komisowy w Łodzi u W-jej A. Landé, Cegielniana 23, d. Frydmana. 522

Komitet Towarzystwa Cyklistów w Warszawie

podaje do wiadomości, iż

Ostatnia czwarta Maskarada

na klubowej ślizgawce na Dynasach (Oboźna 1—3) odbędzie się w piątek, 29 stycznia (10 lutego) 1893 r., o godzinie 8-iej wieczorem.

W razie odłożenia zabawy z powodu nieodpowiedniej pogody, podane będzie o tem do wiadomości przez nalepienie stosownych opasek na afiszach ulicznych. KOMITET. 529

„AMERICANA”.

Cygaretki (zwitki) z tarcia hawańskie-go w cenie rs. 1, 2 i 3 za 100 sztuk, pakowane po 10, 25 i 100 szt. otrzymaliśmy i polecamy 527

Kalinowski i Przepiórkowski
Warszawa, Hotel Europejski.